Nr. 108. Kraków, środa 28 maja 1919. Rok I.

DZIENNIK POLSKI

ORGAN DEMOKRATYCZNY I NARODOWY, POŚWIĘCONY SPRAWIE WOLNEJ ZJEDNOCZONEJ RZPLTEJ. — WYCHODZI CODZIENNIE O GODZ. 6-tej RANO
CENA NRU W CAŁEJ POLSCE 40 hal. PRENUMERATA 10 K., A Z PRZESYŁKĄ LUB. ODNOSZENIEM 12. K. MIESIĘCZNIE.
REDAKCYA: UL. KARMELICKA L. 16. TELEFON NR. 3364. ADMINISTRACYA: UL. SZPITALNA 36. TEL. 1385

Generał Iwaszkiewicz z całym sztabem podał się do dymisyi.

Co powie Sejm i co powie naród na takie skutki „ukraińskiej" oryentacyi pewnych czynników?

Kraków, 27 maja.

(xy) Dzienniki lwowskie przyniosły wczoraj niesłychanie **alarmującą wiadomość, że generał Iwaszkiewicz wraz z całym sztabem podał się do dymisyi!**

Wiadomość ta wstrząśnie całą Polskę, jak wstrząsnęła Lwowem. Na usta wszystkich ciśnie się pytanie, **co skłoniło znakomitego i ukochanego wodza,** wybawcę Lwowa i Galicyi wschodniej z opresyi hajdamackiej, do **powzięcia postanowienia takiej wagi i to w chwili, gdy kontrofenzywa polska** przeciwko bandom hajdamackim zdawała się już dobiegać kresu i wymagać jeszcze kilku tylko wysiłków, aby pacyfikacya całej wschodniej Galicyi stała się faktem dokonanym i ludność polska kresowa mogła nareszcie odetchnąć, wybawiona z piekła rządów nowoczesnych Gontów i Żeleźniaków?

Gen. Iwaszkiewicz już raz zgłaszał swoją dymisyę. Było to wtedy, gdy wysłany pod presyą opinii publicznej na ratunek Lwowa, **nie mógł żadną miarą wykołatać nawet skromnej ilości posiłków,** któreby mu pozwoliły utrzymać wysunięte linie obronne wobec nawały hajdamaków. Dopiero groźba dymisyi i nacisk, wywarty przez Sejm, skłonił republikańskich możnowładców Belwederu do wysłania kilku tysięcy wojska na wspomożenie słabnącej garści obrońców Lwowa.

Cóż się dziś dzieje?

Socyalistyczni doradcy nacz. Piłsudskiego w Belwederze mają, jak wiadomo, swoją własną koncepcyę „Ukrainy". O wolę Sejmu, o wolę narodu możnowładcy ci nie troszczą się. Socyaliści belwederscy byli przeciwni wojnie z Ukraińcami. Chcieli im oddać wschodnią Galicyę, chcieli walki zakończyć rozejmem. I dlatego może rzuca się gen. Iwaszkiewiczowi kłody pod nogi, nie dozwala mu się zakończyć operacyi wojennych. Chce się może rząd Hołubowyczów i Semenów Witykówutrzymać bodaj w Tarnopolu i Kołomyi. W socyalistycznym Belwederze pewni panowie prowadzą własną politykę w sprawie wschodniej Galicyi. Jest to jednak niedopuszczalne w państwie konstytucyjnem i demokratycznem, gdzie wódz naczelny ma być tylko wykonawcą militarnym woli narodu, a polityki na własną rękę uprawiać mu nie wolno.

Rezultat jest taki, że operacye wojenne, które mogły i powinny byłyby dobiedz kresu, wloką się jakimś dziwnem tempem, mimo rozbicia armii hajdamackiej — a gen. Iwaszkiewicz, żołnierz prawy i wódz znakomity, nie mogąc widocznie zgodzić się na pewne zarządzenia i odpowiadać za nie swoją osobą wraz z całym sztabem podał się do dymisyi!

Co na to Sejm powie? Co powie naród? Co powiedzą dziesiątki, setki tysięcy Polaków, pozostawionych jeszcze w jarzmie hajdamackiem, wydanych na łaskę i niełaskę rozwścieczonych hajdamaków? Czy jęki mordowanych i katowanych Polaków mają przebrzmieć bez echa w Polsce? Czy zbrodnie Ukraińców, które jak Paderewski w Sejmie powiedział „wołają o pomstę do nieba", pozostać mają bez kary?

Gen. Iwaszkiewicz podał się do dymisyi. Czekamy wyjaśnień.

Powód dymisyi gen. Iwaszkiewicza.

Warszawa. (Tel. od kor.). „Gazeta Warszawska" donosi, że dymisyę gen. Iwaszkiewicza i jego sztabu przypisać należy rzekomemu rozkazowi **zatrzymania tak pomyślnie rozwijającej się kontrofenzywy** w Galicyi Wschodniej.

W przededniu nowego Grunwaldu.

Czy zabezpieczyliśmy już nasze granice? Czy zabezpieczyliśmy także nasz front wewnętrzny?

Kraków, 27 maja.

(xy) Dnia 29-go maja Niemcy w Wersalu przedłożą swoje kontrpropozycye pokojowe, a Rada Najwyższa koalicyi będzie zapewne potrzebowała tygodnie czasu na rozpatrzenie tego tworzącego gruby tom elaboratu niemieckiego i wystosowanie odpowiedzi, zamykającej już chyba ostatecznie dyskusyę. Według doniesień dzienników, które jednak mogą się mylić w tych przypuszczeniach, koalicya wyznaczy potem Niemcom tylko bardzo krótki termin na oświadczenie, czy podpiszą preliminarz pokojowy czy nie. Około 15 czerwca musiałoby się tedy rozstrzygnąć, czy stosunki między Niemcami a koalicyą zostaną uregulowane traktatem, czy mieczem marszałka Focha.

Mieczem marszałka Focha — i mieczem polskim (a na drobnym skrawku Górnego Śląska także czeskim). Z chwilą zerwania rokowań pokojowych w Wersalu, armie francuska, angielska, amerykańska i belgijska **posuną się w głąb Niemiec,** zajmując przedewszystkiem Duesseldorf, Essen i Frankfurt. **Równocześnie zaś armia polska powinna wkroczyć na Śląsk Górny, do Prus Zachodnich, Gdańska i Prus wschodnich** — i chyba wyrzucić także Niemców nareszcie z Suwalszczyzny, gdzie niewiadomo jakiem prawem kaduka pozwalamy im dotąd się panoszyć.

Już tylko krótki okres czasu, bo dwu lub trzy tygodniowy, dzieli nas od tej zwrotnej chwili dziejowej, w której Polska stanie wobec zadania zgotowania prusactwu nowego Grunwaldu.

Z najwyższym niepokojem, z najwyższą troską, pytamy, czy jesteśmy przygotowani na ten trud i zdajemy sobie sprawę z ogromu zadania i z niebezpieczeństw z niem związanych?

Chcemy wierzyć, że kierujące czynniki w Polsce, mając pełne poczucie odpowiedzialności, jeśli jeszcze nie poczyniły, to w **każdym razie poczynią w porę wszelkie niezbędne zarządzenia,** aby stawić czoło niebezpieczeństwu i sprostać wielkiemu zadaniu, jakie im przypadło. A również do ogółu polskiego odwołujemy się, aby w pełni uświadomił sobie ważność momentu, przygotował się do czynu **duchowo i materyalnie,** nie dał się **zaskoczyć wypadkom,** jak to w ciągu tej wojny tylekroć się zdarzało.

Nie przesądzamy wcale wypadków, nie wykluczamy możliwości pokojowego oddania Górnego Śląska przez Niemcy — (jakkolwiek uważalibyśmy to za jedną z największych niespodzianek tej wojny). Ale stara maksyma: „si vis pacem, para bellum", nie straciła swej mocy. **Musimy się na wszystkie ewentualności przygotować,** bo jeśli tego obowiązku zaniedbamy, możemy **ściągnąć na Polskę najcięższe klęski.**

Nie wykluczając możliwości **pokojowego sposobu rewindykacyi ziem polskich,** twierdzimy, że dziewięć dziesiątych prawdopodobieństwa przemawia za tem, że **zachodnie granicę Polski wykuje polski oręż w zaciętej wojnie z Niemcami.** Jak ongi za Jagiełły tak i dzisiaj z całych Niemiec podążą Prusakom ochotnicze zastępy na pomoc w tym boju. Prowadząc zaś z nami wojnę, Niemcy nie poprzestaną oczywiście na samej **defenzywie,** lecz będą się starały **zadać Polsce cios,** któryby jej utrudnił prowadzenie operacyi wojennych. Jest rzeczą jasną, że cios ten będzie wymierzony przedewszystkiem przeciw **kopalniom węgla i przeciw głównym liniom kolejowym w Królestwie i Galicyi.**

Od dawna wiadomy i stwierdzony jest fakt że Niemcy koncentrują znaczne siły nad granicą, którą szpikują armatami. W walkach, jakie się wywiążą, Wielkopolsce przypadnie główne zadanie. Dzielnica ta, która tężyzną, umiejętnością organizatorską i wyrobieniem politycznem przoduje Polsce

i oby pozostała „wyodrębioną" dopóki, w Warszawie nie zmienią się gruntownie stosunki!

z pewnością świadoma jest swych zadań. Ale



Generał Dowbor-Muśnicki,
wódz polski w przyszłej wojnie z Niemcami.

oczywiście sama zdzierżyćby nie mogła naporowi wojsk Hindenburga, przebranych w cywilne kurtki gwoli sfingowania akcyi „ludowej", Do Poznania skierować trzeba wszystkie rozporządzalne siły wojskowe. Ale nie tylko do Poznańskiego, **lecz także do Galicyi zachodniej i na Śląsk**, dokąd łupieżne bandy Grenzschutzu snadnie wtargnąć mogą, aby zrabować co się da i zniszczyć kopalnie i zakłady przemysłowe w Zagłębiu. Trzeba też zawczasu poczynić przygotowania dla odparcia ewentualnego ataku aeroplanów niemieckich; trzeba wszystkie drogi w pasie pogranicznym **umocnić i silnemi oddziałami straży zabezpieczyć.** Wszystkie powyższe zarządzenia są rzeczą dowództwa wojskowego, które gdyby zaniedbało wspomnianych środków ostrożności, zaniedbałoby elementarnych swoich obowiązków i mogłoby sprawić, że za trzy tygodnie rabusie pruscy bezkarnie buszowaliby w okolicach Krakowa. Ufamy mocno, że tak nie będzie i że tym razem nie sprawdzi się przysłowie: „mądry Polak po szkodzie".

Nie kończy się jednak na tem **zadanie rządu i wojskowości.** Nie wystarcza ubezpieczenie **zewnętrznego frontu.** Nie mniej ważnym jest dla nas **front wewnętrzny.** Z chwilą gdy wojska nasze pospieszą na pola nowego Grunwaldu, musimy mieć pewność, że **zdradliwy wróg nie podminuje krecią robotą naszych linii etapowych, że nie** zdezorganizuje społeczeństwa fermentami bolszewickiemi, aby mu odjąć siły do walki. Potrzebujemy **silnego rządu,** który świadom powagi sytuacyi, utrzyma w kraju ład i porządek i energicznie stłumi zakusy agitatorów, siejących anarchię. P. Moraczewskiego niema w gabinecie, ale duch jego i jego ludzie tłuką się jeszcze po ministerstwach warszawskich. Tak być dalej nie może! W przededniu nowego Grunwaldu trzeba **front wewnętrzny ubezpieczyć na równi z zewnętrznym.**

Do armii polskiej.

W artykule pt. „Naszej chlubie" pisze „Kuryer Poznański".:

„Nie łudźmy się. — Niebawem oręż będzie i tu na zachodzie musiał wykreślać nasze granice. Czy Niemcy podpiszą warunki pokojowe, czy nie. Bo jeśli je nawet podpiszą, uczynią to z góry na starą, krzyżacką modłę z tem przeświadczeniem, że ustąpią z ziem nam przyznanych tylko pod naciskiem orężnym o wystarczającej sile, gdy im możność oporu już nie pozostanie.

Przededniu zatem orężnej rozprawy oczy nasze zwracają się w tę stronę, z której spodziewamy się spełnienia pragnień i tęsknot naszych, na armię, na wojsko nasze, tę naszą dumę i chlubę.

Czujemy potrzebę powiedzenia jej, jak gorąco, serdecznie ją kochamy, jak widzimy w niej ucieleśnienie narodowej woli, instrument wolności i rewindykacyi praw naszych odwiecznych. Obejmując kwiat młodzieży szeregu roczników z wszystkich warstw i stanów oraz niezliczone zastępy ochotników, którzy wiedzeni gorącem umiłowaniem Ojczyzny, pospieszyli pod broń, by bronić "ziemi skąd nasz ród" — armia nasza niebawem pospieszy nieść wolność braciom uciśnionym i gnębionym, pocznie wyzwalać ziemie odwiecznie polskie, wyglądające godziny rozkucia okowów z upragnieniem i tęsknotą bezgraniczną. Ufni w jej pogotowie, mimo warunków ciężkich, w jakich organizować się przyszło armii polskiej, pokładamy najlepsze nadzieje w Waszą wartość, żołnierze polscy, w Wasze zdrowie moralne w Wasze wypróbowane i ofiarne bohaterstwo — miłość serdeczną dla Ojczyzny, widząc w Was rycerzy wolności, a nie ucisku, narzędzie woli Bożej, a nie przemocy i gwałtu.

Zwyciężycie, zwyciężyć musicie! Tak Wam dopomóż Bóg".

Chwila jest groźna.

P. Władysław Rabski pisze w „Kuryerze Warszawskim".

„Chwila jest groźna. Ten tygrys niemiecki, którego nareszcie uwikłano w sieci, zbiera wszystkie siły, aby ostatniem szarpnięciem zerwać krępujące powrozy. Dzień każdy przynosi nowe dowody, że przygotowano w Berlinie, jakiś desperacki eksperyment, aby udaremnić egzekucyę wyroku paryskiego i utrwalić panowanie niemieckie na wschodzie.

Podpiszą czy nie podpiszą? — to tylko kwestya formalna, bo, tak czy owak. Niemcy odpowiedzą twardo: „Przyjdźcie i weźcie!"

Różnica polega tylko na tem że jeśli nie podpiszą, spróbują może raz jeszcze wojny otwartej licząc na niezgodę mocarstw koalicyjnych i na dwuznaczną politykę Anglii. A jeżeli podpiszą, wywołają skrycie rewolucyę niemiecką w „Ostmarku", przebiorą żołnierzy Hindenburga w ubiory cywilne, dostarczą im broni i amunicyi, zrzucą z siebie odpowiedzialność za „żywiołowy wybuch gniewu ludowego" i w przekonaniu, że alianci za Polskę bić się nie będą, postarają się stworzyć fakt dokonany, zgnieść armię polską i czekać na porozumienie z pacyfizmem W. Brytanii i Ameryki.

Wierzę w mój naród, wierzę w nowy Grunwald, wierzę w lud poznański i górnośląski, wierzę w heroizm żołnierza polskiego, ale pytam wraz z milionami rodaków, czy uczyniono wszystko, aby nie było skrytobójców na tyłach naszego wojska?

Ktokolwiek czytał setki protestów publicznych przeciw sprawcom strajku kolejowego i to nawet z kół samych kolejarzy, temu chyba tłumaczyć nie potrzebuję, że w narodzie polskim jest nietylko świadomość niebezpieczeństwa, zagrażającego ojczyźnie, lecz jakby wielkie wołanie: Gdzie silna ręka? Kto zdusi szatanów anarchii?

Więc ta trwoga, która włóczy się po ulicach Warszawy nie jest tylko muzyką rozstrojonych nerwów. My wiemy, że pierś żołnierza polskiego jest murem granitowym ojczyzny, ale biada nam, jeżeli pozwolimy wbić mu w plecy nóż bolszewicki"!

Stan oblężenia na Górnym Śląsku.

Wrocław, 25 maja. Państwowy komisarz dla regencyi opolskiej Hoersing i komendant VI korpusu armii p. Brieze ogłosili w regencyi opolskiej stan oblężenia. Robotnicy w wieku 17—45 lat muszą pracować wszędzie pod groźbą kary śmierci, plakaty, odezwy, pisma i ogłoszenia mogą być wydawane tylko za poprzedniem zezwoleniem władz policyjnych. Wszystkie stowarzyszenia i związki wojenne polskie zostały rozwiązane, organizowanie nowych jest surowo wzbronione.

Władza na Górnym Śląsku spoczywa wyłącznie teraz w rękach władz wojskowych, **które** wspierają nawet socyaliści i we **wszystkiem idą** im na rękę.

100.000 Niemców skoncentrowanych na Górnym Śląsku.

Poznań. (Tel. od kor.). Z Górnego Śląska nadeszły do Poznania niepokojące wieści, że Niemcy skoncentrowali tam do 100.000 żołnierzy doskonale uzbrojonych, artyleryę i karabiny maszynowe. **Bezpośrednie niebezpieczeństwo zagraża Zagłębiu Dąbrowskiemu.**

Po krwawych rozruchach.

(Od specyalnego korespondenta).

Biała, 23 maja.

Dzień wczorajszy i dzisiejszy przeszedł spokojnie. Robotnicy powrócili do pracy zadowoleni, że urzęduje „ich" komisya, złożona ze 100 ludzi (w połowie socyalistów, w połowie chrześcijańsko-socyalnych) — która dokonuje już przez dwa dni rewizyi w sklepach i składach, podejrzanych o magazynowanie towarów i paskarstwo. *Rewizye dały wprost niesłychane rezultaty.* Znaleziono ogromne zapasy cukru, grysiku, mąki, zapałek, ryżu, tytoniu, skóry, herbaty, trzewików, tłuszczów i innych towarów. Największe składy były naturalnie u żydów (Borger, Kalfus, Haberfeld, Feiner, Fromowicz, Matzner). Kupcy niemieccy nie zostali w tyle (Banaś, Nowosad, Gall, Kobiele, zniemczony Polak Dubowski i inni). Herbata w fortepianie, skóry i siodła wojskowe w sklepie szkła, trzewiki w składzie żelaza itd. itd., oto dobre ilustracye metod paskarzy.

Skompromitowani są radcy miejscy: Banaś i Scholz, którzy mieli do swej dyspozycyi u Nowosada ponad 80 worków mąki — a i magistrat bialski, dotąd wyłącznie niemiecki, grubo skompromitowany. Bo skąd się wziął smalec i mąka *w kinie miejskiem?* A niemiecka jeszcze rada miejska na ostatniem posiedzeniu jednomyślnie uchwaliła votum zaufania (!) radcy Banasiowi, zamieszanemu w aferę Klocek-Kapellnerowie-Borger! A przecież ta rada wiedziała, że miejski urząd żywnościowy, na którego czele stał Banaś, robił *stale* interesa z paskarzami!

Cóż na to pan Burmistrz, który na posiedzeniu zwalczania lichwy podobno srogo się oburzał, gdy powiedziano tam, że opinia publiczna wymienia niektórych radców miejskich, jako mających nieczyste ręce, odnośnie do lichwy i paskarstwa?

Na rewizyach nie koniec! Tu trzeba specyalnej komisyi sądowo-administracyjnej, któraby przeprowadziła ścisłe badania, wyświetliła i opublikowała wszystko i winnych srogo ukarała!

Jaka szkoda, że nie uchwalono jeszcze chłosty na paskarzy!

(Sprawy bialskiej będziemy pilnować i domagać się wyświetlenia wszystkiego. — Przyp. Red.)

* * *

A teraz odwrotna strona medalu. Szukając genezy rozruchów i zastanawiając się nad wszystkiem, co przyniosły ostatnie dni w Białej, dochodzimy do smutnych rezultatów.

Zawiniło tu przedewszystkiem niedołęstwo, krótkowidztwo władz, tj. starostwa, w którym z małym bardzo wyjątkiem urzędują ludzie bądź na stanowiska te nieodpowiedni i wygodni, bądź wprost przez opinię publiczną potępieni jeszcze w czasach austryackich. Specyalnie trudne warunki życiowe i aprowizacyjne w Białej wymagały troskliwej opieki i wglądnięcia w życie powiatu, a nadto wysokiego obywatelskiego poczucia obowiązku i bezwzględnego tępienia lichwy i paskarstwa. Tymczasem było przeciwnie. Prócz ostatniego, obecnie urzędującego komisarza aprowizacyjnego — nikt o niczem ani przedtem, ani obecnie nie myślał poważnie. Rozgoryczenia ludu i inteligencyi, szerzące się coraz bardziej nie miało posłuchu lub spotykało się z ironią lub szlendryanem. Przypominają ogólnie, że gdy deputacya kobiet po pierwszym transporcie dobrej mąki poznańskiej pokazała się obecnemu staroście, wypieczony z niej przez piekarzy kartkowy chleb, niemożliwy do jedzenia, wypkił je powiedzeniem: „Proście Boga, byście do końca życia chleb taki mały".

Prze wojną były w Białej dwie cukiernie, dziś ich jest 11!

Wiece i zebrania, głosy wołające o pomoc, ostrzeżenia obijały się o ściany biur starostwa, w którem najczęściej najwyższą instancyą jest pomocnik kancelaryjny, bo p. urzędników trudno zastać. Kokietowanie z Niemcami, faworyzowanie żydów-paskarzy, (rozdział mąki amerykańskiej wbrew uchwale dostał się w ręce paskarza Borgera), a poza tem kwietyzm i uleganie radykalnym naciskom ze strony jednej tylko partyi — oto wytyczne polityki starostwa.

Dziś zbiera ono owoce tej polityki. Władzę wziął przemocą w ręce tłum, zawsze niepoczytalny. Gdzie prawowite, zdrowe, świadome swych obowiązków władze administracyjne? Dokąd ten tłum głodny i wiecznie podjudzany może dojść? Czemu rewizyi, dziś dokonywanych, nie przeprowadziło starostwo już dawno, mimo, iż opinia tego się domagała? Dlaczego p. Starosta nie wdrożył dotąd śledztwa owemu p. Komisarzowi, którego opinia wyraźnie wskazuje, jako tego, który w czasie wojny, jako komisarz

aprowizacyjny, dorobił się kolosalnego majątku — lub drugiemu, o którym dziś tłum głośno opowiada, że puścił świadomie przemycane dwa auta tłuszczu? Te plotki czy prawdy są podłożem owego rozgoryczenia, które do niemożliwych granic rozdmuchane, dały krwawe rezultaty.

Szukając dalszej genezy rozruchów dochodzi się do przesłanek, że nietylko braki aprowizacyjne je wywołały. Stwierdzono już podobno, że ruch wyszedł z Bielska, gdzie niemieccy robotnicy i agitatorzy z fabryki Molendy opuściwszy pracę *terorem* zmuszali robotników innych fabryk do zaprzestania roboty i udania się pod starostwo. Jest wiele danych po temu, że cała demonstracya nie była odruchowa, lecz przygotowana. Śledztwo wykaże prawdę. Tu jednak trzeba zapytać: Gdzie czujność starostwa, które powinno było oryentować się w sytuacyi i do takiego postawienia sprawy nie dopuścić, nie gwałtem — ale odpowiednim kierowaniem całego ruchu.

A i w czasie rozruchów nie było nikogo, ktoby chciał i umiał tłum odpowiednio usposobić i zapewnić zrobienie tego, co tłum sam zrobił. Nie siły i gwałtu — ale powagi trzeba było — by tłum uspokoić, a powagi tej starostwo nie miało. A gdzie byli przewódcy socyalistyczni w czasie demonstracyi i rabunku? Nagle brakło tych krzykaczy wiecowych. Stchórzyli czy świadomie wyniesli się z Białej?

Co będzie jutro?

Robotnicy domagali się już pozwolenia *na rewizye po domach prywatnych*, co jak wiadomo, dopuszczalne jest tylko na specyalne zezwolenie władzy sądowej. Czego się będą domagać za kilka dni, a czego za tydzień, jeżeli tak dalej pójdzie?

Odpowiedź na to winna znaleźć władza centralna, a tymczasem wdrożyć surowe śledztwo, by wykryć winnych rozruchów i usunąć niedołężne i znienawidzone organa rządowe.

* * *

Offara tłumu, policyant Bubenko, żyje. Podobno znaleziony u niego rewolwer nie wskazywał na używanie go. Wyniki śledztwa i badań winny być urzędowo ogłoszone w prasie, gdyż zaniepokojenie opinii trwa dalej i wzrasta.

K.

Gdzie pędzę?

Artykuł dr Maryana Szyjkowskiego, umieszczony w „Il. Kuryerze Codziennym“, a opatrzony tytułem „gdzie pędzisz Kozacze“, skłania mię do ponownego zabrania głosu w sprawie reformy teatralnej.

O ile **rzeczowe konferencye** na temat reformy teatralnej w Polsce uważam za konieczność, będącą wyrazem umiłowania narodowej sztuki, o tyle potępiam **nienawistne rzucanie się na nasz krakowski teatr** — i przeciw tej **nagonce** występuje. Występuję z dwu powodów: 1) jako w krakowskim teatrze wychowany i krakowskiemu teatrowi zawdzięczający możność rozwoju autor, 2) jako nie wciągnięty w wir teatralnych walk i najzupełniej niezależny człowiek. Pod konferencyą rozumiem kształcenie interesującej się sztuką publiczności, (kto to w ostatnich czasach czynił, ten dobrze czynił) pod wiecowaniem rozumiem stronniczą agitacyę wśród tejże publiczności (kto to w ostatnich czasach czynił, ten czynił źle). Odsłanianie przed publicznością (patrzącą na teatr wyłącznie od strony widowni) niezbędnych, zakulisowych tarć i braków uważam za poniżanie godności teatru, który powinien mieć swoją moralną zasłonę, ażeby widz nie tracił złudzenia, że czysta sztuka przemawia do niego ze sceny. Teatru bez ukrytych ran nie było, niema i nie będzie, leczenie tych ran a nie zdzieranie z nich opatrunków i wystawianie ich na widok publiczny nazywam reformą teatralną.

Rany krakowskiemu teatrowi zadają:

1) **Zasadniczo nieżyczliwa prasa.** Począwszy od dzisiaj wychwalanego, Pawlikowskiego a skończywszy na dzisiaj odsądzanym od czci p. Trzcińskim, każdy dyrektor krakowskiego teatru ma swoje dossier, które świadczyć może o słuszności mojego twierdzenia.

2) **Brak pieniędzy. Teatr niesubwencyonowany**, będący nie kosztownym zbytkiem, ale pracujący **na swoje utrzymanie**, jest instytucyą z góry skazaną na niedokrewność. Wystarczy zbadać, ile dokładano rocznie do wiedeńskiego Burgteatru, albo do Wiedeńskiej opery — wystarczy nadmienić, że Lipski Gewandchaus miał w latach 1901—1908 sto tysięcy marek rocznej subwencyi, ażeby wyrozumialszem okiem spoglądać na wysiłki naszej biednej, z naszej krakowskiej biedy poczętej sceny. Nawiasem nadmieniam: mamy usta pełne rządów dyr. Pawlikowskiego, ale z ust naszych nie wyrzucamy pogrzkiej prawdy, że Dyr. Pawlikowski utopił w teatrze krakowskim lwią część swojego osobistego majątku.

3) **Brak upaństwowionej albo umiastowionej szkoły dramatycznej.** Szkoła dramatyczna jest kamieniem węgielnym sztuki aktorskiej. Bez szkoły dramatycznej aktor jest wychowankiem publiczności: gra tak, jak tego publiczność wymaga, ponieważ jedyną probierzą jego artystycznego rozwoju musi być ilość oklasków. Poważna szkoła dramatyczna nie może być atoli instytucyą prywatną, ponieważ znowu wymaga znacznej subwencyi. Wymaga nauczycieli śpiewu, którzy stawiają głos, nauczycieli tańca, nauczycieli szermierki, nauczycielki literatury, historyi dramatu, sztuki grymowania się, wymaga sceny, kostiumów itd. itd. — słowem, wymaga pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy, bez których łatwo zamienić się może w raczej szkodliwą instytucyę, dającą połowiczne wykształcenie. Dotąd mieliśmy w Polsce jedną jedyną szkołę dramatyczną w większym stylu, a był i jest nią do dnia dzisiejszego teatr im. Słowackiego. Przypominam, że prawie wszyscy nasi wybitni aktorzy wykształcili i rozwinęli się wyłącznie w jego murach.

4) **Zupełny brak nowych, męzkich, aktorskich sił.** Dlaczego? — dlatego że mamy wojnę.

5) **Brak szerokiej publiczności, któraby przekładała sztukę ponad wesołą, niemal że cyrkową rozrywkę.**

Usunięcie tych braków uznaję za konieczną reformę. Zmienić ton prasy, wyposażyć teatr subwencyą, względnie potroić ceny miejsc, (ażeby wytrzymać Kinową i Warszawską konkurencyę w stosunku do katorskich płac) założyć państwową, względnie miejską, szkołę dramatyczną, zawrzeć pokój na wszystkich frontach a wreszcie podnieść, za sprawą prasy, dobry smak wielkiej publiczności — oto reforma teatralna, w której skuteczność wierzę i której gorąco pragnę. Natomiast: czy w ten sposób pojęta reforma jest **w obecnej chwili** do przeprowadzenia i czy protest założony przezemnie przeciw „napadaniu“ (również w obecnej chwili) na nasz nieszczęśliwy teatr jest z mojej strony niesprawiedliwością, to pozostawiam do osądzenia bezstronnemu i nieuprzedzonemu czytelnikowi.

R. H. Rostworowski.

—o—

Czesi podjęli energiczną walkę z drożyzną i paskarstwem.

AKCYA RZĄDU PRZECIW DROŻYŹNIE.

Praga, 26 maja. (Tel. wł). W następstwie onegdajszych rozruchów w Pradze i na prowincyi spowodowanych nadmierną drożyzną, odbyło się w sobotę w urzędzie gminnym w Pradze zebranie, w którem wzięli udział przedstawiciele rządu oraz mężowie zaufania robotników. Minister poczt Stribrny oświadczył że akcya rządowa przeciw drożyźnie zamierzona jest przy współdziałaniu mężów zaufania robotników, ale w walce tej rząd musi przedsięwziąć energiczne kroki celem **zabicżenia rozruchom**, jakie onegdaj miały miejsce w Pradze. **Zarządzono zamknięcie wszystkich sklepów, towary łokciowe zasekwestrowano**, a ceny ich zniżone zostaną po naradzie z fachowcami i przedstawicielami konmentów. Współdziałanie robotników jest jedyną gwarancyą spokoju. Minister aprowizacyi Vrbensky oświadczył, że rząd zorganizował **natychmiast urząd do walki z lichwą.** Uczyni się wszystko, aby **ludności umożliwić zaopatrzenie się w tanią odzież i obuwie.**

Minister Soukoup ubolewał, że poważny charakter onegdajszej demonstracyi został zakłócony wykroczeniami i przyrzekł jeszcze **ostrzejsze środki i kary na paskarzy ze strony rządu.**

Klofac apelował do „zorganizowanego proletaryatu“, który jest jedyną podporą obecnego rządu. — Dziś panuje w mieście zupełny spokój i wygląd ulic mimo zamkniętych sklepów i przeciągających patroli jest prawie normalny.

SCENY NA TARGACH.

Tylko w rannych godzinach odbyły się w **halach targowych** sceny o gwałtownym charakterze, gdzie tłum kobiet zmusił handlarzy do natychmiastowego samowolnego zniżenia cen. Za jaja płacono 60 hal., za kilo masła 36 koron, zamiast 70, gęsi po 40 koron, za sztukę itd. Interwencya wojska przywróciła porządek. Podobne sceny powtórzyły się również w halach targowych na przedmieściach Policya zaaresztowała kilkadziesiąt osób za kradzieże i wczorajsze rabunki, z powodu których ucierpiała najwięcej firma Stransky, której zrabowano za pół miliona koron towarów. Stwierdzono, że rabunki przygotowane były jeszcze przed demonstrancyą.

PRZYSIĘGA PASKARZY PRZED STRYCZKIEM.

Praga, 26 maja. „Pravo Lidu“ donosi, że rozruchy w Pradze odbiły się donośnem echem w różnych miejscowościach na prowincyi. W K l a d n i e tłum ustawił przed ratuszem prowizoryczną szubienicę, przed którą wleczono wyłapanych, znanych paskarzy, zmuszano po kolei każdego do włożenia głowy w stryczek i składania uroczystej przysięgi, że nigdy już paskarstwem zajmować się nie będą. Opierającym się zaciskano stryczek, tak silnie, aż ulegał przymusowi. Sceny te miały taki skutek, że kupcy zniżyli ceny towarów na jedną trzecią.

NA PROWINCYI

odbyły się również manifestacye i zajścia.

W Pilźnie demonstrowali robotnicy wszystkich kategoryi.

W Młodym Bolesławowie kupcy pod presyą zajść obniżyli ceny towarów do połowy.

W Przyrowie demonstrancye przybrały ostry charakter, gdzie tłum zaatakował żandarmeryę i tylko energicznej interwencyi dowódcy okręgu udało się uniknąć rozlewu krwi. Demonstrowano również w Budziszynie i wielu innych miejscowościach.

Husaków pod knutem hajdamackim.

MORDOWANIE JEŃCÓW. CHŁOSTANIE ZAKONNIC NAHAJKAMI.

Panowanie Ukraińców w Husakowie (na polud. od Mościsk) rozpoczęło się już w listopadzie z. r. Hajdamacy rabowali okoliczne dwory, zaczynając od bydła, koni i zboża a kradnąc następnie wszystko, co się tylko dało. Gorszym od rabunków był jednak terror, nacechowany potworną nienawiścią do Polaków, ustawiczne rewizye i aresztowa-

nia o każdej porze dnia i nocy. W porównaniu z tem wydawała się poprzednia inwazya rosyjska czemś idealnem. W rabunkach brali udział zarówno żołnierze, jak i ich komendanci (młodzi studenci i nauczyciele). Na plebanii była komenda batalionu; tu sprowadzano jeńców polskich, obdzierano z ubrań i butów a następnie katowano. W styczniu przywieziono zwłoki poległego komendanta polskiego batalionu; Ukraińcy nie dali ich pochować lecz odbiwszy wieko trumny zawieźli zwłoki do Krukienic wystawiając je po drodze na szyderstwa tłumu.

Z rannymi Polakami obchodzono się w nieludzki sposób; zwożono ich nieobandażowanych z wozów ściągano jak zabite bydło, — przyczem natychmiast obdzierano. Na największe szykany, rewizye i kilkakrotne aresztowania narażeni byli księża w Husakowie tj. ks. kanonik Dziedzic i wik. ks. Zmora. W pobliskich Balicach, dokąd ks. Z. jeździł co niedzielę ze mszą św., aresztowano w styczniu br. 3 zakonnice i 5 osób ze służby w dworze, chcąc ich zmusić do złożenia niekorzystnych zeznań przeciw ks. Zmorze. Sąd przeprowadzał sotnik Zubelik, podobno obywatel z Przemyśla, siepacz bez miłosierdzia i litości. Chcąc zakonnice zmusić do zeznań fałszywych i niekorzystnych dla ks. Zmory, bito je nahajkami po obnażonem ciele. Każda z nich otrzymała 25 razów, potem nastąpiło dalsze przesłuchanie. Kiedy zaś i teraz zeznania były prawdziwe, bito dalej, a w końcu wyprowadzono za miasto z groźbą, że będą rozstrzelane.

Nie mogąc dowieść ks. Zmorze żadnej winy, wywieziono go wraz z zakonnicami do Sambora, gdzie ich internowano. Zakonnice w szpitalu poddano oględzinom lekarskim i skonstatowano, iż całe ciało było sine i pokryte ranami tak, że przez przeszło tydzień nie mogły leżeć.

Takie udręczenia trwały blisko 7 miesięcy. To też z utęsknieniem oczekiwano wyzwolenia, które wreszcie nadeszło. Radości z tego powodu opisać się nie da. Wkraczających żołnierzy polskich witano ze łzami w oczach, ściskano i całowano jako zbawców.

Ekshumacya zwłok ofiar.

Przemyśl. (Telef. od kor). W obecności komisyi wysłanej do Husakowa odkopano zwłoki **9 jeńców polskich, zamordowanych przez Ukraińców.** Oczy były wykłute, a ciała noszą ślady licznych pchnięć bagnetem. Exhumowano również **zwłoki zakonnicy polskiej,** którą hajdamacy skazali na 75 plag i stwierdzono, że **śmierć nastąpiła w czasie chłosty.**

Paderewski w Pradze.

Praga, 25 maja. (Tel. wł. Biura pras.)

Dzisiaj po godz. 6 wiecz. przyjechał do Pragi prez. min. Paderewski, jako reprezentant polskie go państwa wraz z małżonką i świtą, w której była także wnuczka sławnego polskiego poety A. Mickiewicza. Na powitanie zjawił się na **dworcu witany z zapałem przez tłumy publiczności prez. Massaryk z por. Janem Massarykiem, członkowie ciała dyplomatycznego Gosling, Klement Simon, Hrybar, gen. Felle, pułk. Farker, Coulson, reprezentanci** ambasad międzysojuszniczych, **ministrowie Staniek, Vrvensky i Zahradnik,** reprezentanci wszystkich ministerstw i urzędów i oficerowie krajowi i zagraniczni. Gdy pociąg specyalny zajechał na dworzec, odebrał prez. Massaryk raport od polskiego komendanta pociągu. W chwilę potem wysiadł prez. Paderewski, powitany serdecznie przez prez. Republiki czeskiej. Imieniem kolonii polskiej wręczyła p. Gorówna małżonce premiera wspaniałą wiązankę kwiatów. **Po wzajemnym przedstawieniu orszaku wsiedli goście do samochodów i odjechali na zamek, gorąco witani przez publiczność.**

Prez. Paderewski odjechał o godz. 12 w nocy do Paryża. Na dworzec odprowadził go prez. Massaryk.

—o—

W walce z hydrą pruską.

Poznań. (PAT). Komunikat Głównego Dowództwa. Front północny Dobrogoszcz. Tarkowo i Lipionkę ostrzeliwała artylerya nieprzyjacielska. Pod Brzuszkami na odcinku Gołanickim odpędzono patrole niemieckie. Silny atak na nasze posterunki pod Węglewem, poparty ogniem artyleryi, krwawo odparto. W nocy z 24 na 25 bm. patrol niemiecki wtargnął do Stróżewa i korzystając ze znacznej przewagi, wziął do niewoli kilku ludzi. Na reszcie frontu zwykła strzelanina. Front zachodni. Pod Zieloną Choiną odparto patrol niemiecki. Pod Chobienicami nieprzyjaciel obrzucił minami nasze pozycye. Na innych odcinkach pojedyncze strzały. Front południowy. Pod Zbykami i Stwolnem odparto niemieckie patrole. Pod Krotoszynem i Odowanowem spokój. Na odcinku kępińskim utarczki patroli i żywa wymiana strzałów.

Poznań. (PAT). Niemcy już od kilkunastu dni szlą z zach. Niemiec na wschód do Prus zachodnich i Śląska pociąg za pociągiem z bronią i amunicyą. Broń i amunicya fabrykaty zupełnie nowe. Świadczy to o tem, że Niemcy mimo wyraźnego zobowiązania w układzie rozejmowym, że zaprzestaną dalszego wyrobu broni i amunicyi *układ ten świadomie złamali.*

Poznań. (PAT). Wydział polityczny Nacz. Rady Lud. wysłał dnia 21 bm. do Komitetu Narod. w Paryżu następujący telegram iskrowy: Pewien rodak powróciwszy z Westfalii, donosi nam, że rząd niemiecki przewidując wynik plebiscytu przenosi znaczną część rzemieślników, robotników i urzędników, będących bez zajęcia, urodzonych w Prusach Wschodnich i Zachodnich, ale od lat dziecinnych zamieszkałych w Westfalii, do **Prus wschodnich i zachodnich** na przeciąg kilku tygodni, zapewniając im wszystkie ułatwienia podróży i przyjemny pobyt na wsi. Większa część tych rodzin zamierza powrócić do Westfalii zaraz po plebiscycie. Gazety niemieckie rozpowszechniają śmieszne wiadomości z Górnego Śląska, że ludność tamtejsza nie chce należeć do Polski. **Stwierdzamy, że ziomkowie nasi przesyłają nam dalej rezolucye z tysiącami podpisów domagające się przyłączenia do Polski, ślubujące bronić się do ostatniej kropli krwi przeciw zaborczości pangermanizmu.**

Dnia 22 bm. Wydział polityczny Naczelnej Rady ludowej wysłał do Komitetu Narodowego w Paryżu następujący telegram iskrowy: W ostatnich dniach odbyły się w całem Poznańskiem **wielkie demonstracye na rzecz bezpośredniej granicy Polski z Rumunią.**

Trzeba, aby inteligencya polska wróciła na kresach do pracy.

Warsazwa. (PAT). Kresowe biuro prasowe donosi: Ze sfer urzędowych otrzymujemy wiadomość, że w najbliższym czasie ma być wprowadzony **samorząd w miastach i gminach wiejskich** na terenie, zajętym przez wojska polskie na ziemiach **wschodnich.** Odpowiednie instrukcye (!) opracowuje Komisaryat jeneralny ziem wschodnich. Wprowadzenie samorządu następuje na skutek bardzo energicznych i stałych domagań się o to, ludności zajętych terenów, a przedewszystkiem tamtejszej **ludności polskiej,** która w uchwałach licznych zebrań i wieców wypowiada stale potrzebę natychmiastowego wprowadzenie **samorządu. Działają tutaj** również względy natury gospodarczej i finansowej. Cały szereg większych i mniejszych miast, znajduje się obecnie w niezmiernie trudnych warunkach finansowych, nie mogąc wobec braku organów obdarzonych zaufaniem ludności ani przedsiębrać większych inwestycyi ani zasięgać pożyczek na zaspokojenie najważniejszych potrzeb. I w tem istnieje jednakże poważne niebezpieczeństwo, że samorząd nie spełni pokładanych w niem nadziei wskutek **braku odpowiednich sił inteligencyi. Inteligencya tak miejska** jak i wiejska (ziemiaństwo) wyemigrowała **do Warszawy, Lublina i innych miast Kongresówki,** a obecnie po uwolnieniu kraju od wroga ze względu na wygodniejsze warunki egzystencyi w Kongresówce ociąga się z powrotem. Wielu z nich stara się o posady w Kongresówce i opuszcza kraj na stałe. Ten masowy exodus inteligencyi polskiej daje się odczuć szczególnie dotkliwie **w Wilnie i w innych ważnych ośrodkach politycznych kraju** i jest wielkiem złem, z którem walczyć należy, aby skłonić inteligencyę do powrotu na ziemię ojczystą. Ziemi tej i ludowi, który okazuje tyle ofiarności i zapału patryotycznego, dzieje się krzywda ze strony inteligencyi polskiej. Krzywda ta będzie niepowetowaną, jeżeli na czele organów samorządu staną jednostki nieodpowiednie i obce duchowo ludowi polskiemu, a staną na pewne, jeżeli w ciągu najbliższych tygodni nie wrócą do warsztatu pracy w kraju inteligentne siły polskie.

Hajdamacy wobec Czechów

Lwów. (PAT). Telegram iskrowy przejęty przez radiostacyę lwowską. Do najwyższej komendy Ukraińskiej w Stanisławowie. Ponieważ odwrót tak przez Skole jak i na południowy wschód od Skolego wzdłuż granicy republiki czesko-słowackiej był **niemożliwy,** przeto z częścią brygady górskiej cofnołem się ku Munkaczowi, a przekroczywszy granicę zostałem w myśl przepisów wojskowych przez komendę czesko-słowacką rozbrojony i **internowany.**

Podpisano ataman **Czerski.**

Lwów. (PAT). Radiotelegram przejęty przez stacyę lwowską do dr. Hołubowicza w Stanisławowie. Przyjechaliśmy 20 maja do Pragi. Czynimy zadość włożonym na nas obowiązkom. Dr. Okuniewski i Sławiński przygotowali grunt, a my razem z nimi nawiązujemy naszą pracę. Dnia 22 maja przyjął nas pomocnik ministra spraw zagranicznych, — który nasze propozycye przedłoży Prezydentowi Massarykowi. Podpisano Sławiński i Założeński.

Jak Czesi agitują za przyłączeniem Cieszyńskiego do Czech.

Cieszyn. 26 maja. (Tel. wł. Biura pras.). Przed trzema dniami wystąpili Czesi z żądaniem przeprowadzenia głosowania ludowego na Śląsku i oświadczyli się ostro przeciw wszelkiej agitacyi i terrorowi. W niedzielę 25 bm. urządzili jednak w Ligotce Kameralnej wiec z muzyką i tańcami celem ściągnięcia młodzieży, gdyż na starszych nie mogli liczyć. Mimo wielkiej reklamy i masowo rozrzucanych odezw przybyło na wiec 15 osób z Ligotki, 3 z Rzeki, 2 ze Smiłowic, a około 350 z czeskich gmin powiatu frydeckiego i ze samego Frydka. Referował prof. Schicker z Frydka, który wiedząc, że Ligotka jest przeważnie ewangelicka, dowodził, że ewangelicy śląscy to potomkowie czeskich husytów, powinni się przeto oświadczyć za republiką czeską. *Czechy są małe, a Polacy, mimo, że mają olbrzymie obszary, nie chcą użyczyć im małego skrawka śląskiej ziemi. Drugi referent prof. Chlumsky „konstatuje“, że na Śląsku niema Polaków, a są tylko spolonizowani Czesi. Śląsk przeto musi należeć do Czech. Rezolucyę* za przyłączeniem do Czech przedstawił naczelnik stacyi z Gnojnika, Janal. *Głosowało za nią tylko 7 ludzi, ponieważ reszta nie interesowała się wiecem i poszła w czasie referatów tańczyć.*

Zachodnie granice Polski.

Paryż. (PAT). „Temps“ donosi: Lewica Polskiego Kom. Nar. przesyła nam następujący referat o wypadkach prac konferencyi pokojowej w sprawie Polski. Granice Polski **od strony Niemiec,** tak jak je określiła konferencya pokojowa, przywracają państwu polskiemu **większą część terenów, które mu odebrano.** Ten fakt czyni z pewnością zadość słusznym aspiracyom narodu polskiego, dotyczącym jego zjednoczenia. Jednakże przyjrzawszy się bliżej wynikom konferencyi można z polskiego punktu widzenia **poddać je krytyce.** Konferencya porzuciła zasadę historyczną, zrzekła się granic z roku 1772, zostawiając Niemcom w Prusach wschodnich okręg Wałcz i większą część okręgu Człochów, część okręgu Złotów w Poznańskim dystrykcie okręg Wieleń, którego część zamieszkuje zwarcie ludność polska: (Okręg Zwierzyna, Międzyrzecza, Wschowa). Chodziło o to, aby najbardziej zmniejszyć liczbę Niemców w Polsce, ale niepodobna nie pomyśleć tutaj o republice czesko-słowackiej, **której przydzielono kilka milionów Niemców** aby nie naruszać granic historycznych. W stosunku do granicy z XVIII w., granice Polski cofnięto ku wschodowi o 30 km. To jest dziś dla Niemców bardzo poważną korzyścią. **Konferencya nie chciała uwzględnić rewindykacyi polskich** dotyczących okręgów polskich z Bytowa i Lemborga, coby zabezpieczyło Gdańsk od strony wschodu. Udzielając Polsce tylko wązkiego pasa w okręgu Lembork, Konferencya pozostawiła w rękach niemieckich cały szereg wsi polskich: dziesięć w północnej części Bytowa i Człochowa, całe mnóstwo w okręgu Wieleń na lewym brzegu Noteci, kilka gmin w okręgu Zwierzyna, Międzyrzecza i Wschowy. Na Śląsku 100 miasteczek polskich pozostało poza nową granicą w okręg. Namysłowa i Sycowa.

Konferencya porzuciła więc zasadę etnograficzną tak, jak porzuciła zasadę historyczną: *sprawa Gdańska nie została rozstrzygnięta w sposób zadowalający.* Nietylko nie wcielono tego miasta do Polski, ale postanowienia, dotyczące Gdańska, pozwalają Niemcom na stosowanie biernego oporu. Stąd wynika, że *Polska będzie mogła korzystać z Gdańska tylko wtedy, jeżeli zawrze z Niemcami szczególne przyjazne stosunki,* a ponieważ to jest trudnem, *więc Gdańsk będzie miał dla Polski tylko bardzo małą wartość.* Tutaj należy zauważyć, że polskie wsi wcielono do terytoryum Gdańska. Sprawę Prus wschodnich rozstrzygnięto jeszcze gorzej. Szczególniej dotyczy to terytoryum poddanego plebiscytowi, do którego włączono okręg Eisenberg, Prus zachodnich. Jeżeli plebiscyt w niektórych okręgach da większość Niemcom (jak się tego należy spodziewać naprzykład w okręgu kwidzyńskim nad Wisłą), to Prusy wschodnie dojdą do Wisły. Plebiscyt na Mazowszu, kraju niewątpliwie polskim, ale którego uświadomienie narodowe nie jest jeszcze dostatecznie obudzone, jest bardzo niemiłem ustępstwem, udzielonem Niemcom. Polski ruch narodowy jest tam w pełni rozwoju. Plebiscyt niepomyślny dla Polski nie powstrzyma go i w ten sposób wytworzyłby się teren walki niepomyślny na przyszłość. Wreszcie *odcięto Polskę od wszelkiego połączenia z Węgrami, przydzielając Czechom Rusinów węgierskich,* powołując się przytem na racye historyczne i etnograficzne. Od południowej części Śląska aż do Galicyi wschodniej Polska graniczy w ten sposób z republiką czesko-słowacką. Takie są dotychczasowe wyniki konferencyi pokojowej w sprawie Polski. Niestety można się obawiać nowych niepowodzeń.

Dolina i Zórawno zajęte przez wojska polskie.

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego z dnia 25 maja.

Front galicyjski: Wojska generała Iwaszkiewicza w dalszym ciągu postępują za cofającym się nieprzyjacielem. **Ściganie Ukraińców utrudnia wielce zły stan dróg, spowodowany ciągłymi deszczami.** Zajęte zostały przez nasze wojska **Żurawno i Dolina.** Linia kolejowa Lwów—Brody, aż po Zabłotce jest w naszem posiadaniu.

Front wołyński bez zmiany.

Front litewsko białoruski. Na południowym odcinku **Pińska** pomyślne dla nas walki z bolszewikami **trwają dalej.** Oddziały nasze sforsowały po zaciętej walce rzekę **Stubłę** poniżej **Fiedorów** odrzuciły nieprzyjaciela zdobywając kulomioty i dużo ręcznej broni. Na innych odcinkach frontu poza utarczkami patroli bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego
Haller, pułk.

—o—

Adm. Kołczak odrzuca prośbę bolszewików o pokój.

Wiedeń. (PAT). Wied. Biuro koresp. donosi iskrowo z Lyonu: Z Helsingforsu donoszą: *Lenin prosił admirała Kolczaka o zawieszenie broni. Żądanie to zostało odrzucone.*

—o—

Finnowie pod Petersburgiem.

Wiedeń. (PAT). Wied. Biuro koresp. donosi z Berlinie: „Berliner Ztg. am Mittag“ donosi z Wersalu: Według ostatnich wiadomości z Londynu *gen. fiński Mammerheim pobił czerwoną armię w pobliżu Petersburga i Peterburg znajduje się w przededniu upadku.*

FLOTA ANGIELSKA POD PETERHOFEM.

Rosyjskie wojska ochotnicze zajęły Peterhof. Flota angielska współdziałała w tej akcyi. (Peterhof leży w oddaleniu 21 km. od Petrogradu).

Konferencya polsko-czeska odbyć się ma w Krakowie.

Wiedeń. (PAT). Wiedeńskie Biuro Korespondencyjne **donosi z Pragi:** Czesko-słowackie Biuro prasowe donosi: Prezydent polskich ministrów Paderewski odjechał z Pragi o godzinie 12-ej w nocy w niedzielę. Z pobytu Paderewskiego w Pradze donoszą dzienniki, że wszystkie sporne kwestye zostały omówione między Paderewskim a Massarykiem. **Komisya polska i komisya czeska mają się zebrać celem rokowań nad sprawą cieszyńską. Każda** z tych komisyi będzie składała się z dziewięciu członków i należeć do niej będą ludzie fachowi i polityczy. **Pierwsze zebranie ma się odbyć w Krakowie.**

—o—

Pomoc dla ofiar katastrofy w Łazach.

Warszawa. (PAT). Pod wrażeniem katastrofy w Orłowej Łazach, która pochłonęła 300 ofiar z pośród robotników polskich, powstał **komitet niesienia pomocy osieroconym rodzinom.** Z inicyatywy marszałka Trąmpczyńskiego i ministra przemysłu i handlu Hąci. Wczoraj w południe odbyło się **posiedzenie organizacyjne w gmachu ministeryum przemysłu i handlu.** Wczorajsza składka na zebraniu przyniosła pokaźną sumę 78 tysięcy koron. Dla składek Komitet postanowił otworzyć rachunki bieżące w banku handlowym, w Polskiej Krajowej Kasie pożyczkowej w Banku Ziemskim w Warszawie. **Rachunek ten otwarty jest na imię** Pana marszałka Trąmpczyńskiego **i ministra** pana Kazimierza Hąci.

Co słychać w mieście?

Kraków, 27 maja.

Użycie wojska dla zabezpieczenia porządku publicznego.

Biuro Prasowe komunikuje:

Delegatura Generalna przypomina rozporządzenie Rady ministrów, ogłoszone w urzędowym „Monitorze Polskim“ z dnia 25/4 r. b. o sposobie użycia wojska dla zabezpieczenia porządku publicznego.

Rozporządzenie to normuje zarówno zasady ogólne użycia wojska dla zabezpieczenia porządku w wyjątkowych wypadkach, kiedy to jest potrzebne, jak i też daje szczegółowe dyspozycye w sprawie zarządzeń wojskowych w przewidywaniu rozruchów, oraz pomocy wojskowej w czasie rozruchów. Według tych zasad **wojsko może być wezwane do pomocy władzom dla celów zapobiegawczych i ratowniczych podczas klęsk żywiołowych, oraz dla uprzedzenia lub stłumienia zbiorowych aktów gwałtu publicznego, zbrojnych wystąpień przeciwko państwu, lub bezpieczeństwa życia i całości mienia obywateli.** Udzielenie tej pomocy na życzenie właściwych przedstawicieli władzy publicznej następuje z rozkazu dowódcy danego wojskowego okręgu generalnego.

Według instrukcyi, zawartych w rozporządzeniu przewidziane jest, że zasadniczo pomoc wojskowa przeznaczona jest na to, by dać władzom publicznym i ich organom należytą ochronę, a ich zarządzeniom zapewnić bezwzględny posłuch. **Pomoc wojskowa musi być tak silna, aby dawała pod każdym względem rękojmię, że żądanie zostanie spełnione. Dowództwo wojskowe,** wezwane na pomoc przez władze cywilne, **powinno w celu przerwania rozruchów zastosować wszelkie możliwe środki, aby o ile możności uniknąć użycia broni i niepotrzebnego przelewu krwi. Ale, gdy już przyszło do użycia broni, to w konsekwencyi powinno nastąpić zupełne rozpędzenie tłumu. Natarcie wojska na tłum bagnetem lub salwą poprzedzić powinien potrójny sygnał trąbką, wyjąwszy wypadki samoobrony, gdy wojsko zostanie czynnie napadnięte, lub wrazie zbrodni i gwałtów, popełnionych w obecności wojska.**

—o—

Skandaliczny pasek zagraniczny.

Jak już donosiliśmy, policya krakowska prowadziła w ostatnich dniach śledztwo, w sprawie paska zagranicznego, za który aresztowano w ubiegłym tygodniu Biela. Wedle udzielonych nam wczoraj informacyi cała afera tak się przedstawia: Do Krakowa nadeszły dołączone do pociągu polskiej misyi zagranicznej trzy wagony towarów spożywczych, przeznaczonych w części dla Czerw. Krzyża. Po wyładowaniu, transport przeznaczony dla Czerwonego Krzyża zmagazynowano u inż. Drzymuchowskiego, którego do przeprowadzenia tego zmagazynowania upoważnił Czerw. Krzyż. **Druga część transportu, przeznaczona dla związku uczniów kat., miała się dostać do rąk dr Kadena. Tak się** jednak niestało, gdyż **częścią tą zaopiekował się Biel i bezwłocznie puścił ją na pasek.** Dopiero dzięki przypadkowemu zapytaniu ze strony szefa misyi dr Olszewskiego, wystosowanemu na ręce dr Kadena, wyszło na jaw, że związek uczniów kat., części dla siebie nie otrzymał.

Stwierdzenie tego faktu, spowodowało śledztwo, konfiskatę towarów u Biela i aresztowanie go. Z zapasów przywiezionych, dzięki szybkie

mu dochodzeniu, prawie wszystko odzyskano, tak że brakuje obecnie tylko dwóch worków kawy i 2 kg gałki muszkatułowej. Wszystkie towary transportu zagranicznego znajdują się obecnie w magazynie Czerw. Krzyża.

—o—

ROCZNICA ŚMIERCI KS. ARCYB. SYMONA. Wczoraj, jako w pierwszą rocznicę śmierci śp. ks. arcyb. Franciszka Symona, pełnego zasług archiprezbytera kościoła Maryackiego, odbyło się w tymże kościele uroczyste nabożeństwo żałobne, które celebrował ks. infułat Wądolny w asystencyi licznego duchowieństwa. Na nabożeństwie obecnym był książę biskup Sapieha, ks. biskup Nowak, grono kanoników katedralnych, głównodowodzący okręgu krak. gen.-por. Symon, brat rodzony zmarłego, kilku członków generalicyi, del. Biesiadecki, dyr. pol. Krupiński oraz liczny zastęp publiczności i parafian, którzy w wdzięcznym sercu przechowują pamięć zmarłego arcypasterza.

WYMARSZ 13 PUŁKU PIECHOTY Z KRAKOWA. W sobotę popołudniu opuścił nasze miasto krakowski pułk piechoty pod komendą pułk. Krauzy. Odjazd odbył się w uroczystym nastroju. Przed odjazdem na dziedzińcu koszar zebrała się liczna publiczność, rodziny oficerów i żołnierzy. Muzyka wojskowa odegrała „Modlitwę warszawską", poczem pułk ruszył na dworzec towarowy, skąd żegnany owacyjnie i obsypany kwiatami przez publiczność, o godz. 4 popołudniu odjechał. Ze strony wojskowości żegnał pułk pułk. Januszewski.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj (wtorek 27) po raz 13 „Wygnany Eros" T. Konczyńskiego z p. Zahorską w roli głównej. Za chorego p. Pella wystąpi p. J. Mazanek.

Jutro (środa 28) premiera sztuki Macieja Szukiewicza pt. „Odyss w gościnie", której nową oprawę sceniczną przygotował p. Z. Wierciak, według projektu K. Frycza. W rolach głównych wystąpią pp.: M. Jednowski, kreujący rolę tytułową, Łuszczkiewicz-Gallowa, Zielińska, Białkowski, Bystrzyński, Krasnowiecki, Miarczyński, Orwid, Motyczyński, Puchalski i Staszewski. Ilustracyę muzyczną, opartą na motywach greckich, komponował M. T. Rudnicki. „Odyss w gościnie" powtórzony będzie we czwartek 29 wieczorem, piątek 30, sobotę 31 maja i w niedzielę 1 czerwca wieczorem.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś na wyraźne z wielu stron żądanie po raz ostatni w tym sezonie arcywesoły „Klub kawalerów". Jutro i we czwartek wieczór występ znakomitego tragika, St. Knake-Zawadzkiego, w jego świetnej, popisowej roli „Otella", jutro popołudniu po raz ostatni „Zemsta" z Knake-Zawadzkim we wspaniałej kreacyi Cześnika. W granym jutro po raz pierwszy „Otellu" Szekspira obok gościa warszawskiego, główne role odtwarzają pp. Grylewska (Desdemona), Sznaye-Andruszewska (Emilia), Berski (Jago), Rawita, Sarnowski, Skalski i in. Reżyseryę sztuki prowadzi p. Korecki.

KOLONIE DLA DZIECI KRAKOWSKICH. Podobnie, jak w latach ubiegłych, prezydyum miasta Krakowa zainicyowało i w roku bieżącym wspólną akcyę wszystkich towarzystw i komitetów, zajmujących się półkoloniami i koloniami dla dzieci i młodzieży, a zmierzającą do objęcia tą akcyą jak największej liczby dzieci. Komitet wybrany na pierwszem zebraniu delegatów, pracuje pod przew. wicepr. Rollego nad opracowaniem memoryału dla rządu, przedstawiającego konieczność przyjścia tej akcyi z wydatną pomocą. Ponieważ w tym roku zachodzą znaczne przeszkody w wysyłce większej liczby dzieci na wieś, gdzie w wielu okolicach grasuje tyfus, będzie wzmocnioną działalność półkolonii, gromadzących dzieci nietylko w czterech parkach, ale również w szkołach podmiejskich. Tam dawany będzie posiłek; stąd dzieci będą czynić wycieczki w pola okoliczne. Należy być pewnym, że rząd zrozumie pilny obowiązek ratowania dzieci polskich i, że usiłowania Komitetu zdobycia na ten cel wydatnych funduszów uwieńczone zostaną pomyślnym skutkiem.

ZJAZD STOWARZYSZEŃ PRZEMYSŁOWYCH GOSPODNIO-SZYNKARSKICH okręgu krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej odbędzie się 28 bm. w sali Izby handlowej w Krakowie.

ZAMKNIĘCIE RUCHU KOŁOWEGO W ULICY RAKOWICKIEJ. Magistrat krakowski podaje do wiadomości: Ze względu na będące w toku roboty drogowe, we wtorek dnia 27 bm. zamkniętą zostanie ul. Rakowicka dla ruchu kołowego. Wobec tego pogrzeby będą skierowane przez ulice: Długą, Kamienną i Warszawską do tylnej furtki cmentarnej.

ZA PASEK TYTONIEM policya krakowska aresztowała 20-letnią Anielę Trinberg, która sprzedała niejakiej Maryi Piekarz 3 kg. tytoniu za 1300 kor. Piekarzową aresztowano na dworcu i skonfiskowano tytoń.

TAJNA GORZELNIA. Onegdaj policya krakowska wykryła u niejakiego Dorfa, zamieszkałego przy placu Nowym na Kaźmierzu tajną gorzelnię. Skonfiskowano przybory do wyrabiania spirytusu, 500 litrów gotowego spirytusu i gąsiory, przygotowane na spirytus.

WŁAMANIE DO PRALNI „TĘCZA". Onegdaj popołudniu do filii pralni chemicznej „Tęcza" przy ulicy Floryańskiej dokonano włamania. Podczas rabunku nadszedł stróż domu i spłoszył złodziei. Dwóch mężczyzn zbiegło, zdołano tylko aresztować wesołe kobietki Anielę i Janinę Rutkowskie. Przybyły one do Krakowa z Kongresówki w towarzystwie narzeczonych na gościnne występy.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe na Podgórz, do Maryi Pająkówney, zamieszkałej przy ul. Tarnowskiego l. 5. Napiła się ona w zamiarze samobójczym kwasu solnego. Lekarz pogotowia po zastosowaniu środków przeciw zatruciu, pozostawił denatkę opiece domowej.

MORDERSTWO. Władze sądowe w Miechowie poszukują listami gończymi Izraela Polskiego, który 2 bm. zamordował w Miechowie z zemsty, w sposób bestyalski Władysława Tarkowskiego i zbiegł.

ODPOWIEDZI REDAKCYI. Szan. Zarządowi wojsk. zapasowego szpitala w Bielsku. Nadesłane przez WPP. sprostowanie nie odpowiada warunkom par. 19 ustawy pras. Niemniej w imię lojalności chętnie sprostujemy szczegóły niedokładnie opublikowane (a bylibyśmy radzi, gdyby zarzuty były niesłuszne!) i po dokładnem ponownem zbadaniu stanu rzeczy ogłosimy, co uznamy za wskazane.

—o—

Repertuar miejsk. teatru im. Jul. Słowackiego.

We wtorek 27 maja: „Wygnany Eros" T. Konczyńskiego.

We środę 28 maja: (Nowość) „Odyss w gościnie" sztuka w 3 aktach M. Szukiewicza.

We czwartek 29 maja: popołudniu „Wachlarz lady Windermere" O. Wilde'a — wieczorem „Odyss w gościnie" M. Szukiewicza.

W piątek 30 maja: „Odyss w gościnie" M. Szukiewicza.

W sobotę 31 maja: „Odyss w gościnie" M. Szukiewicza.

W niedzielę 1 czerwca: popołudniu „Obowiązek" H. Lavedan'a — wieczorem „Odyss w gościnie" M. Szukiewicza.

—o—

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

We wtorek 27 maja: „Klub kawalerów".

We środę 28 maja: Po raz pierwszy „Otello" — występ gościnny St. Knake-Zawadzkiego.

We czwartek 29 maja: popołudniu „Zemsta" — występ gościnny St. Knake-Zawadzkiego — wieczorem „Otello" — występ gościnny St. Knake-Zawadzkiego.

W piątek 30 maja: „Piękna Helena" — występ gościnny Jadwigi Brzozowskiej.

W sobotę 31 maja: popołudniu „Otello" — występ gościnny St. Knake-Zawadzkiego — wieczorem: Po raz pierwszy „Czartowska Ława" — występ gościnny St. Knake-Zawadzkiego.

W niedzielę 1 czerwca: popołudniu „Czartowska Ława" — występ gościnny St. Knake-Zawadzkiego — wieczorem „Czartowska Ława" — występ gościnny St. Knake-Zawadzkiego.

Nowe książki.

„Małgorzata z Kortony", opowieść w 10 obrazach, napisał Ks. Józef Lenartowicz, Tarnów. Akcya tej zajmującej sztuki ludowej, rozgrywa się na tle zepsucia i czczości ówczesnego społeczeństwa, chęci zabawy i pustych rozrywek. Jednak wszystko, co żyje, nosi w sobie pierwiastek nieskończoności — więc i bohaterka sztuki, z razu wciągnięta w wir doczesnych uciech, zwraca się do tego, co wiecznem jest i niezniszczalnem; żałując przeszłości, oddaje się cała na usługi cierpiących bliźnich, czem zbliża się do prazródła wszelkiego dobra, do Boga, a poświęceniem tem daje dowód podniosłego ducha prawdziwej chrześcijanki.

Rzecz napisana pięknym językiem, wierszem gładkiem — pełnym podniosłych, głębokich sentencyi.

Ważniejsze sceny ilustruje muzyka bardzo szczęśliwie dobrana.

Witamy w tej sztuce wyraz przezacnego serca pełnego współczucia i miłości dla maluczkich i upośledzonych, dla nędzarzy i wydziedziczonych. Autor, który tak pojął stanowisko swe wśród społeczeństwa, zasługuje na zrozumienie, cześć i uznanie.

STANISŁAW PIGOŃ.

Z frontu wołyńskiego.

—o—

5) (Dokończenie).

Stu z okładem jeńców, 4 karabiny maszynowe przywiózł pociąg z tryumfem na stacyę. Zwycięstwo było nasze, Rusini ataków już nie powtórzyli, uspokoili się na długo.

Dowodem jeszcze jaskrawszym niedojrzałości wojskowej naszego nieprzyjaciela mogłaby być akcya polska z dnia 25 marca z tychże Hołob. Wiadomo było, że w Perespie, ostatniej ukraińskiej stacyi kolejowej, położonej jakie 8 km za Stochodem, stoi na dworcu pociąg sztabowy dowództwa odcinka, że jest tam także artylerya. Licząc na zaskoczenie wroga, wybrał dowódca baonu 29 p. p. kapitan Rogowski kilkudziesięciu zuchów, oficera sapera z środkami wybuchowymi, karabin maszynowy; obszedł o świcie szerokim okręgiem stacyę, zerwał z tyłu tor kolejowy, wziął szturmem dworzec, wciągnął armaty na platformy, a zmusiwszy maszynistę do obsługiwania lokomotywy, przywiózł nam cały ten transport bez żadnych strat w ludziach nad Stochód. Tuśmy go dopiero pięknie wyewakuowali, 4 kompletne armaty, kilka karabinów maszynowych, mnóstwo amunicyi, zasobny magazyn prowiantowy, kilkudziesięciu jeńców, w tem kilku oficerów z adjutantem grupy włącznie wpadło w nasze ręce. Dowódca odcinka w bieliźnie uratował swą wolność — nie uratował podobno skóry, bo, jak nam później jeńcy opowiedzieli, doraźną egzekucyą batogową ukarano go za niedbalstwo. Si non e vero, e ben trovato.

Po tych naszych występach zluzowano co rychlej żołnierza poborowego, a zastąpiono go t. zw. „szaro żupannikami", oddziałami dywizyi tworzonej przez Austryę, względnie Niemcy z ruskich jeńców wojennych. Żołnierz to od poborowego bez porównania tęższy.

Zważyć zaś trzeba, że walki nad Stochodem nie wyczerpywały polskiej zaczepnej akcyi bojowej na tym froncie. W tym samym czasie odbyła się zwycięska wyprawa majora Bończy-Uzdowskiego na Poryck, sławna wyprawa śp. p. pułk. Lisa-Kuli na Toreczyn, kiedy to przerażeni Ukraińcy w panice uciekli nawet z Łucka; na południe zaś zdobyto Maniwicze i wyparto bolszewików za Styr.

Wszystkiego tego dokonała grupa młoda, wprost zaimprowizow. z początku, jak Bóg dał dokonał żołnierz ochotnik w zimie, śniegu, deszczu i błocie, bez płaszczy, spodni i butów co drugi bez koszuli pod byle jaką bluzą, z kiepską bronią, bez koni i sprzętu wojennego.

Dziś rozrosła się grupa, rozporządza artyleryą, mnóstwem kulomiotów (jedno i drugie wyłącznie prawie zdobyte na wrogu), oddziałami technicznemi, pociągami pancernemi i automobilami. Żołnierz polski szybko zrzuca brudną pianę szumowin, co się wkradły w czasie zamętu i chaosu tworzenia, niegodne honoru munduru polskiego, i dziś już przedstawia pierwszorzędną wartość bojową.

Aż radość bierze na widok takiego żywiołowego wzrostu widomego wyrazu polskiej woli państwowej, na widok wzmagającego się ładu, rzutkości inicyatywy i ofiarnej ochoty bojowej wśród szarej masy żołnierstwa. A tyle nas trudu celowo wszczepianą niewiarą w polskie zdolności organizacyjne!

Nad Stochodem, w maju 1919.

Z KRAJU.

—o—

NOWY TARG. (Wiec o Galicyę wschodnią. — Jeszcze ofiara katastrofy kolej. — Czesi w ucieczce przed owcami.).

Pod wrażeniem zwycięstwo oręża polskiego odbył się 20 bm. tłumny wiec w sali Sokoła. Przemawiali przewodniczący radca Wierciak, ks. Machay, dr Borth i prof. Dziedzic. Przedłożone wnioski w sprawie połączenia z Polską Galicyi wschodniej i wspólnej granicy z Rumunią, jakoteż w sprawie utworzenia w Sejmie warszawskim zdecydowanej większości narodowej, któraby wyłoniła z siebie silny rząd ministeryalny zostały przyjęte przez aklamacyę. Poważny i jednomyślny tok obrad **usiłował zamącić zamaskowany rusin** dr Lewicki, osławiony pozostawiającem wiele do życzenia jako lekarz wojsk polskich urzędowaniem i kompromitującymi wystąpieniami publicznemi. Dziwne nad wyraz, że Dowództwo okręgu toleruje takiego **osobnika, wywołującego swem postępowaniem ogólne oburzenie wśród wojska i ludności.**

Ostatnia katastrofa kolejowa pod Laskiem pociągnęła za sobą śmierć jeszcze czwartej ofiary, robotnika kolej. z Chabówki.

Czesi na Orawie i Spiszu, czując, że grunt z pod nóg się im usuwa, przeprowadzają gwałtem na **własną rękę plebiscyt, wygrażając opornym więzieniem i konfiskatą mienia.** Mimo to ludność i sami Czesi nie marzą już w długie panowanie Czechów, którzy w każdej chwili gotowi są odejść z obawy przed Polakami.

18. maja na Orawie koło Suchej góry z powodu spadłych śniegów spędził z polany baca swoje owce. Po drodze wystrzelił z pistoletu na wiwat, a pograniczne oddziały czeskie słysząc strzał i tupot maszerujących owiec, rzuciły się do ucieczki, głosząc, że wojska polskie idą. Przestrach ten udzielił się i proboszczowi z Głodówki, który zaczął się pakować i namawiać parafian do ucieczki przed Polakami.

LEŻAJSK. (Dwie miary). Do nowo założonego tartaku elektrycznego w Leżajsku przyjęła Ordynacya łańcucka na głównego kierownika Czecha. Gmina Leżajsk remonstrowała przeciw temu, motywując to tem, że w obecnych czasach oddawanie takiej placówki wrogowi Czechowi jest wysoce nie właściwe i podano również, że jest w Leżajsku niejaki p. Garbacki, przed wojną założyciel i kierownik zabawkarni, który zdobył fachowe wykształcenie, na to otrzymała gmina odpowiedź, że Ordynacya uważa tego Czecha **za odpowiedniejszego: podpisano St. Kowalski**, nazwisko brzmi z polska, ale de facto strasznie nieuczynny człowiek i polakożerca!

Natomiast w tych dniach przyjechał do Łańcuta F. Jęczalik, który 20 lat pracował w fabrykach Witkowickich, wyrzucony przez Czechów na bruk z żoną i 5 dziećmi — ponieważ nie chciał podpisać deklaracyi, że jest Czechem, tylko otwarcie przyznawał, że jest Polakiem. Zapytujesny co na to Ordynat Potocki wobec faktu wyżej podanego o Leżajsku, następnie innych a mianowicie W r b a Czech w rafineryi. Tvaroh gospodyni w folwarku Górne ii...

Ordynacya łańc. słynęła z tego, że P o l a k u niej nic nie umiał, a obcokrajowcy znajdowali dobry chleb u hr. Potockiej z domu Radziwiłłównej.

HANDEL, PRZEMYSŁ, FINANSE.

—o—

Zwalczajmy drożyznę.

Kraków, 26 maja.

E. S. Jednem z najaktualniejszych zagadnień obecnej chwili, jest wzmagająca się z każdym **dniem, drożyzna tych artykułów, których brak daje się najbardziej odczuwać.**

Sprawą tą zajmują się różne pisma, przytaczając z pism zagranicznych cenniki Francyi, Anglii, Włoch i dołączając do nich cenniki Warszawy, Krakowa i Poznania.

Daty te są bardzo niedokładne i bardzo szczuple, ale już z nich wynika niewątpliwie, że przyczyną drożyzny jest nietylko brak towaru, nie tylko zły pieniądz, ale ponadto inne ukryte powody.

Do nich należy więc przedewszystkiem lichwa towarowa ale i ona nie wyczerpuje przyczyn drożyzny.

Według naszego zdania jedną z przyczyn drożyzny jest też ogromna lekkomyślność konsumentów i nieuczciwe zdobywanie środków do życia.

Przyczyną drożyzny jest też nasze lenistwo, dość rozpowszechnione. Do zdrożenia towarów przyczyniają się też wyższe koszty wytwórstwa a następnie ucieczka pieniędzy z powodu obniżającej się wartości i zamianie ich na jakikolwiek bądź towar.

Ale już i z tych, które przytoczyliśmy wynika że uzdrowienie naszych stosunków zależy od skutecznego usuwania wszystkich przyczyn drożyzny, przyczem ta syzyfowa praca nie da się wykonać nawet najmądrzejszem gadaniem czy pisaniem, ale wymaga ogromnej ilości należycie skoordynowanych czynów.

Nie może ona być też wykonana doraźnie, to co się psuło przez 5 lat trzeba będzie naprawiać **przez lat 10 albo i dłużej.**

Przechodząc pojedynczo sposoby jakich się mamy chwycić w walce z drożyzną, będziemy się starali podać taki szkic, z którego każdy czytelnik, będzie sobie mógł wyrobić jasne zdanie, co czynić powinniśmy.

Brak towarów nie zawsze i nie w każdej ilości, da się uzupełnić przywozem zagranicznym, raz dlatego, że nadmierny przywóz, przewyższający nasz wywóz za granicę, zubożyłby państwo polskie i uczyniłby go ekonomicznym niewolnikiem państw obcych, powtóre zaś dlatego, że przywóz ten odbywa się na kredyt, nie może więc przekroczyć granic ustalonych przez naszych zagranicznych wierzycieli.

Wskutek tego, przywozy zagraniczne powinniśmy jaknajrychlej ograniczyć do koniecznych potrzeb. Byłoby rzeczą nie do darowania, gdyby z powodu upadku naszego rolnictwa z powodu ogromnych odłogiem leżących obszarów nadających się do produkcyi rolnej, bylibyśmy na dłuższą przyszłość zmuszeni, do przywozu zboża czy mąki, smalcu i słoniny, mleka kondensowanego itp.

Obawiamy się, że wskutek kastowej polityki agrarnej w Polsce, niebezpieczeństwo powyższe nam zagraża tj., że na naszych wschodnich kresach będą leżały ogromne ugory nie uprawiane a w środku państwa, gdzie kultura rolna stoi stosunkowo wysoko, może ona upaść wskutek niebezpieczeństwa wywłaszczenia wszystkich folwarków po nad oznaczone maximum.

W interesie całego państwa i wszystkich jego stanów, **także małego rolnictwa**, należałoby więc uchwaloną już **reformę agrarną, rozpocząć** programowo **od ziemi nieuprawnej** albo źle uprawianej a dopiero po załatwieniu tej sprawy, przystąpić do wywłaszczenia ziemi dobrze uprawianej, produkującej.

(Ciąg dalszy nastąpi.).

—o—

Kronika gospodarcza.

WALUTA UKRAIŃSKA. Z całej uwolnionej obecnie części kraju nadchodzą informacye co do wprowadzonej tam waluty ukraińskiej. W połowie stycznia zaczęły się pojawiać tak zwane grzywny i karbowańce, jako pieniądze papierowe z kursem przymusowym i walutą podatkową. Urzędowo ogłoszony kurs wymienny nakazywał karbowańca przyjmować za dwie korony, zaś grzywny za 1 koronę. Ponieważ o kruszcowej fundacyi tych banknotów nawet mowy nie było, ludność w miastach, zwłaszcza żydowska, tylko pod przymusem noty te przyjmowała. Informacye stwierdzają, że noty opiewały na 50 karbowańców, równające się 100 kor. Pozatem kursowały noty po 1000 karbowańców i po 500, 1000 i 2000 grzywien. Władze ukraińskie umyślnie płaciły tymi banknotami, opiewającymi na wysokie kwoty, aby drobną monetę austryacką ściągać i operować nią za granicą. Obecnie ludność w oswobodzonych miejscowościach jest zrozpaczona, gdyż banknoty te nie mają żadnego znaczenia. Nieoficyalny kurs grzywien we Lwowie wynosił do ostatnich dni po 40 hal. Obecnie grzywna wobec zupełnej niepewności co do państwowości zachodniej Ukrainy traci na wartości i kantory pieniądza tego nie chcą nabywać.

O NASTROJACH, PANUJĄCYCH WŚRÓD KUPIECTWA GDAŃSKIEGO świadczy wymowny artykuł: „Danziger neueste Nachrichten" z dnia 20 bm., który usiłuje przekonać kupiectwo gdańskie, że wbrew jego zapatrywaniu nie może oczekiwać większych zysków w razie przyłączenia Gdańska do Polski. Jak się bowiem przedstawia ta sprawa w rzeczywistości? — zapytuje dziennik. — Oto w razie spełnienia się żądań polskich, wielkie firmy handlowe ententy, zwłaszcza firmy francuskie i angielskie pozakładają filie swoich zakładów w Gdańsku, przez co zepchną kupiectwo niemieckie na ostatni plan. W Anglii powstało właśnie — pisze dziennik — wielkie towarzystwo dla handlu wschodniego „Britisch Brutto Corporation". Kapitał zakładowy tego towarzystwa wynosi pół miliona funtów. Towarzystwo zamierza rozciągnąć swoją działalność, między innymi także i na Gdańsk.

—o—

Kursa giełdy lwowskiej.

Lwów, 24 maja.

I. Akcye za sztukę (włącznie z kuponem bieżącym).

Bank polski dla rolnictwa, handlu i przemysłu 400—24		520.—
Bank ziem. kred. galic. 400—24		480.—
Bank ludowy 200—10		250.—
Bank hipoteczny zemel. 400—24		480.—
Towarzystwo akc. Chodorów 200—0		275.—
Towarzystwo akc. Górka 200—12		550.—
Towarzystwo akc. Gafota 200—0		220.—
Towarzystwo akc. Zieleniewski 200—0		420.—
Towarzystwo akc. Wang 200—0		275.—
Towarzystwo akc. Przeworsk 1000—50		2000.—
Towarzystwo akc. Rakszawa 200—13		250.—
Lwowski akc. Zakład zastaw. 400—14		460.—
Bank hipoteczny galic. 400—28	665.—	675.—
Bank przemysłowy 400—28	605.—	615.—
Tow. kred. gal. ziem. 4 i pół proc.	113.—	114.—
Tow. kred. gal. ziem. 4 proc.	107.—	108.75
Bank kraj. galic. 4 i pół proc.	109.50	110.50
Bank kraj. galic. 4 proc.	107.—	108.—
Bank hipot. gal. 4 i pół proc.	106.75	108.25
Bank hipot. gal. 4 proc	104.50	105.50
Bank kred. ziem. 4 i pół proc.	105.50	106.50
Bank hipot. zemel. 4 i pół proc.	107.25	108.25
Bank polski dla handlu i przemysłu 4 i pół procent	107.—	108.—
4 proc. Listy zast. Banku austr.-węg.	99.75	100.75
Austr. Renta Koron 4 i pół	79.50	80.50

II. Waluty.

100 rubli carskich Romanowskich	235.—	245.—
Ruble dumskie (po 1000 i 250)	—.—	—.—
100 marek polskich	195.—	205.—
100 marek niemieckich	200.—	210.—
Leje rumuńskie	—.—	—.—

—o—

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ

z dnia 26. maja 1919.

	ofiarow.	żądano:	transak
4% Poż. kraj. E. 1893 . . .	102·50	103·50	
4% „ „ szkol. E. 1908 .	102·—	103·—	
4½% Poż. kraj. z r. 1913 . .	105·—	106·—	
4½% „ „ „ 1914 . .	104·50	105·56	
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	99·75	100·75	
4% „ „ Lwowa	97·00	98·00	
4½% Oblig. kom. Banku kraj.	104.00	105·00	106·10
4% „ „ „ „	102·00	108·00	
4% „ kolejowe „ „	101.00	102·00	
4½% Listy zast. Banku krajow.	108·50	109·50	
4% „ „ „ „	105·—	106·—	106.—
4% Listy zast. Tow. kredyt. ziem.	105·50	106·50	
4½% „ „ „ „ 52 lat	110·—	111·—	
4% „ „ „ „ 41 lat	—·—	—·—	
4½% „ „ Banku hipot. .	105·50	106.50	
4% „ „ „ „ 60 l.	102·50	103·50	
4½% „ „ Banku Gal. dla handlu i przem.	106·05	107·50	
4½% „ „ Gal. Ziemskiego Banku Kredyt. .	105.—	106·—	
Bank Przemysłowy	620·—	630·—	
Gal. Bank Hipoteczny	665.—	—·—	
Bank Galic. dla handlu i przem.	535·—	—·—	
Gal. Ziem. Bank Kred. . . .	480.—	—·—	
Bank Ziem. dla Gal., Sl. i Buk.	—.—	—.—	
Polskie Tow. handlowe . . .	380.—	390·—	
Tow. akc. Zieleniewski	—.—	—·—	
„Górka" Fabr. cementu. . . .	540·—	550·—	
Gal. akc. Zakł. górn. „Siersza"	—·—	—·—	

WALUTY.

Marki polskie	188·—	192.—	000·0
Marki niemieckie	190·—	195·—	000·—
„ „ drobne . .	188·—	193·—	
Ruble carskie po 100 Rb. . .	226.—	233·—	
„ „ „ 500 „	222·—	228.—	246·—
„ „ drobne	—.—	—.—	
„ dumskie	137·—	141·—	140·—
Lei rumuńskie	210·—	216·—	230·—

—o—

Ceny ogłoszeń:

	K h
Wiersz petitowy jednoszpaltowy lub jego miejsce	—.60
„ „ układ tabelaryczny	—.70
Drobne ogłoszenia za słowo (pierwsze słowo liczy się podwójnie) minimum 3 K	—.20
Matrymonialne	—.25
Nadesłane za wiersz	2·—
Śluby i nekrologi za wiersz	4·—
Pasek pierwsza strona	30·—
„ wewnątrz Nru	20·—
Załączniki i prospekty miejscowe i zamiejscowe za 100 egz.	2.—

WYDAWCA: W ZASTĘPSTWIE SPÓŁKI WYDAWNICZEJ: STANISŁAW RYMAR. — REDAKTOR: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.
DRUKARNIA I STEREOTYPIA EUGENIUSZA I DRA KAZIMIERZA KOZIAŃSKICH W KRAKOWIE — UL. KARMELICKA 16. — TELEF. 315.